

DANIEL KIPER

**„PRZYJACIEL LUDU” WOBEC PRÓB ZJEDNOCZENIA  
POLONII AMERYKAŃSKIEJ  
W LATACH 1880-1881**

Przełom lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX wieku w życiu wychodźstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych odznaczał się dużymżywieniem organizacyjnym. Masowy napływ emigracji ekonomicznej spowodował znaczne przeobrażenia tej społeczności, co z kolei miało wpływ na funkcjonowanie instytucji polonijnych. Dawne organizacje polityczne i samopomocowe zakładane przez emigrantów politycznych zastąpiono nowym typem towarzystw o charakterze kościelnym i narodowym, skupiających głównie emigrację zarobkową. Działały one niemal wyłącznie na poziomie lokalnym, pełniąc ważną rolę integracyjną w pierwszym okresie pobytu imigrantów na obcej ziemi.

Równoległe do procesów adaptacyjnych, od początku lat trzydziestych, podejmowano działania zmierzające do utworzenia jednej centralnej instytucji łączącej wszystkich członków społeczności polskiej w Ameryce w jedną całość.

Początkowo próby te polegały na werbowaniu pojedynczych członków pod szyldem organizacji mającej aspirację do roli przywódczej<sup>1</sup>. Większość tych akcji była inspirowana przez polską emigrację w Europie Zachodniej. Z czasem, kiedy rozwój polskiego życia organizacyjnego na szczeblu lokalnym przybrał większe rozmiary, jedyną realną strategią stała się idea stworzenia ponadlokalnej organizacji, opartej na strukturach federacyjnych, na podstawie

---

MGR DANIEL KIPER – pracownik Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II; e-mail: kiperus@kul.pl

<sup>1</sup> F. S t a s i k, *Polska emigracja polityczna w Stanach Zjednoczonych Ameryki 1831-1864*, Warszawa 1973, s. 137-142.

już nie pojedynczych członków, ale towarzystw, grup, gmin, parafii itp. Próby takie, skierowane do towarzystw narodowych, podjęto w roku 1870 oraz pięć lat później, w roku 1875<sup>2</sup>. Znamienne było, że czas i miejsce podjętych wtedy działań integracyjnych, związane były z ukazaniem się pierwszych czasopism polskich w Ameryce.

Oddziaływanie prasy polskiej w Stanach Zjednoczonych na życie mieszkających tam Polaków, przejawiało różne stopnie intensywności. W pierwszym okresie, który trwał – jak się przyjmuje – od 1870 do 1886 r., polskojęzyczne czasopisma pojawiały się sporadycznie i miały niewielki zasięg oddziaływania. W większości były inicjatywami indywidualnymi przedsiębiorczych jednostek. Powstawały zarówno w dużych skupiskach polskiej ludności, jak Nowy Jork czy Chicago, ale też w przypadkowych i mało znanych miejscach, jak choćby „Orzeł Polski” założony w Washington, małej osadzie w stanie Missouri, czy „Pielgrzym” wychodzący w Union, Mo.

Za pierwsze czasopismo w języku polskim przyjmuje się „Echo z Polski”, wychodzące od pierwszego czerwca 1863 r. w Nowym Jorku. Było tygodnikiem, chociaż początkowo ukazywało się nieregularnie. Periodyk koncentrował się na sprawach powstania styczniowego i miał stosunkowo niewielki zasięg odbiorców wśród Polonii<sup>3</sup>. Po upadku „Echa”, do roku 1880, w Nowym Jorku istniały efemerycznie cztery czasopisma: „Gazeta Nowoyorska”, „Kurier Nowoyorski”, „Swoboda” oraz „Ogniwo”<sup>4</sup>. W Chicago z kolei ton prasie polonijnej nadawała „Gazeta Polsko Katolicka”, integrująca wspólnotę imigrantów wokół haseł religijnych, oraz „Gazeta Polska w Chicago” redagowana przez Władysława Dyniewicza, jednego z najbardziej znanych wydawców polskich w Ameryce. W redakcji „Gazety Polskiej” uczył się zawodu dziennikarskiego Ignacy Wendziński, późniejszy wydawca „Przyjaciela Ludu”.

Przybył on do Stanów Zjednoczonych w roku 1870. Urodził się 23 stycznia 1828 w Bydgoszczy. Uczęszczał do gimnazjum w Trzemesznie, gdzie już w młodym wieku czynnie angażował się w ruch narodowy<sup>5</sup>. Jako młody

---

<sup>2</sup> S. O s a d a, *Historia Związku Narodowego Polskiego*, t. I, Chicago 1957, s. 39-42, 67-70; M. S z a w l e w s k i, *Wychodźstwo polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki*, Lwów 1924, s. 97.

<sup>3</sup> A. P a c z k o w s k i, *Prasa polonijna w latach 1870-1939. Zarys problematyki*, Warszawa 1977, s. 27-28.

<sup>4</sup> A. P a c z k o w s k i, *Prasa polska na obczyźnie (1870-1892)*, w: *Prasa polska w latach 1864-1918*, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 226.

<sup>5</sup> W. K r u s z k a, *Historia Polska w Ameryce*, t. IV, Milwaukee 1905, s. 42

człowiek brał czynny udział w Wiośnie Ludów i w powstaniu styczniowym, po którym skonfiskowano jego majątek. Prawdopodobnie w tym czasie przeniósł się na prowincję, gdzie miał się różnych zajęć: utrzymywano, że był w tym czasie nauczycielem i jednocześnie zajmował się kupiectwem<sup>6</sup>. Częściowo informacje te potwierdził Stanisław Artwiński, emigrant polityczny i redaktor „Ogniwa”, który w liście do Agatona Gillera twierdził, że był „bakałarzem wiejskim”<sup>7</sup>. Zanim Wendziński trafił do Dyniewicza, pracował w redakcji „Orła Polskiego” w Missouri, a także prowadził szkołę parafialną w parafii św. Wojciecha<sup>8</sup>. Udzielał się również jako sufler w teatrze polskim w Chicago. Dość szybko jednak postanowił się uniezależnić i założył własny interes wydawniczy.

Pierwszy numer „Przyjaciela Ludu” wyszedł 1 maja 1876 r. w Chicago. Było to trzecie czasopismo polskie w tym mieście. W ciągu trzech lat „Przyjaciel” starał się znaleźć czytelników wśród społeczności chicagowskiej i jednocześnie utrzymać wysoki poziom dziennikarski. Społeczno-literacki profil czasopisma w początkowym okresie jego istnienia nie miał zbyt dużego grona sympatyków<sup>9</sup>. Już na początku problemy finansowe zmusiły wydawców do zamiany miesięcznika na tygodnik i umieszczaniu na jego łamach, wzorem innych pism polonijnych, większej ilości informacji. Od 9 maja 1879 r. po kolejnych tarapatkach finansowych redakcja „Przyjaciela Ludu” przeniósła się do Milwaukee. Istniała tam polska parafia św. Stanisława Kostki, gromadząca stosunkowo liczną społeczność polską, która potencjalnie była gotowa do wzięcia udziału w życiu narodowym. Dokładne ustalenie liczby Polaków w tym okresie jest trudne. Dopiero w 1890 r. oszacowano, że stanowią oni ok. 4,5% ludności miasta<sup>10</sup>. Przez długi czas ośrodek ten był pozbawiony swojego pisma. Dopiero w 1879 r. Wendziński przeniósł tam „Przyjaciela” i zorganizował pierwszy ośrodek wydawniczy. Od tego czasu pozycja tygodnika nieco się umocniła. Wendziński redagował „Przyjaciela” korzystając z pomocy J. Rudnickiego, drobnego biznesmena, który zapewniał druk i czcionki, co w zasadzie czyniło go właściwym wydawcą czasopisma.

---

<sup>6</sup> J. S k r z y p e k, *Początki czasopiśmiennictwa polskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*, „Problemy Polonii Zagranicznej” 1(1960), s. 170.

<sup>7</sup> Stanisław Artwiński do Agatona Gillera 26 lipca 1880, PAN, rkps 7893, k. 6.

<sup>8</sup> H. N a g i e l, *Dziennikarstwo polskie w Ameryce, jego 30-letnie dzieje*, Chicago 1894, s. 60.

<sup>9</sup> Tamże, s. 61.

<sup>10</sup> D. P r a s z a ł o w i c z, *Stosunki polsko-niemieckie na obczyźnie. Polscy i niemieccy imigranci w Milwaukee, Wisconsin (USA) 1860-1920*, Kraków 1999, s. 95.

Pełna nazwa tygodnika to: „Przyjaciel Ludu. Tygodnik Polski. Pismo dla Narodu Polskiego w Ameryce”. W stopce redakcyjnej określono w języku polskim i angielskim jego profil. Miał być „pismem politycznym z urywkami historycznymi, literackimi, z nauki, z sztuk pięknych i rzeczy społecznych”. W jego ośmiostronicowych numerach, drukowanych w każdą środę, stałym elementem były drobne wiadomości polityczne z kraju i ze świata. Informacje te, mające formę kroniki, uzyskiwano najczęściej z gazet krajowych oraz europejskiej prasy codziennej. Czasopismo nie rezygnowało z ambicji literackich. W każdym numerze na kilku stronach drukowano powieści lub nowele w odcinkach. Na dalszych stronach umieszczano informacje o wydarzeniach polityczno-społecznych w Ameryce, a także dotyczące spraw lokalnych w Milwaukee. Były to najczęściej fragmenty przetłumaczone z gazet amerykańskich. Konieczne było uwzględnienie zainteresowań czytelników, stąd zespół redakcyjny dbał o umieszczanie różnych zagadnień z życia codziennego, związanych m.in. z prowadzeniem domu, nabywaniem ziemi, nieruchomości, poradami gospodarskimi, higienicznymi, słowem – różnymi wskazówkami, jak należy sobie radzić z problemami życiowymi. Ostatnie strony wypełniały reklamy, które zapewniały stały dochód czasopismu i pozwalały mu egzystować przez niespełna dziesięcioletni okres, dochody bowiem z prenumerat przychodziły nieregularnie i stąd często przynaglano abonentów do uregulowania kwestii finansowych. Obok dochodów z reklam, tygodnik czerpał środki na druk z różnego typu ogłoszeń: parafialnych, osób prywatnych, firm. Prenumerata roczna dla Stanów Zjednoczonych kosztowała 2 dolary, a dla Europy 3 dolary.

Większość artykułów polemicznych dotyczyła miejscowych walk między ugrupowaniami polonijnymi. Na ich podstawie można usytuować „Przyjaciela Ludu”, jako pismo sympatyzujące z nurtem niepodległościowym skupiającym się wokół Związku Narodowego Polskiego. Częściowa zmiana profilu czasopisma u progu lat osiemdziesiątych wiązała się z koniecznością wejścia w rozgrywki frakcyjne polonijnej społeczności chicagowskiej. Walka o wpływy toczyła się wówczas między środowiskami kościelnymi, skupionymi w większości pod przewodnictwem księży zmartwychwstańców, a grupą świeckich działaczy. Szczególną rolę odegrali zwłaszcza działacze towarzystw narodowych, m.in. Gminy Polskiej założonej w 1866 r. przez emigranta styczniowego Mikołaja Michalskiego<sup>11</sup>. Na konflikty o podłożu ideologicznym nakłada-

---

<sup>11</sup> [S. B a r s z c z e w s k i], *Związek Narodowy Polski w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Jego rozwój, działalność i stan obecny*, Chicago 1894, s. 5.

ła się w pewnym okresie rywalizacja w zakresie przodownictwa zakładania osad polskich między Dyniewiczem a zmartwychwstańcami. Aspekty te były obecne w polemikach między „Gazetą Polską Katolicką” a „Gazetą Polską” w okresie pobytu Henryka Sienkiewicza w Stanach Zjednoczonych<sup>12</sup>. Wendziński w sporze o „rząd nad duszami” przez jakiś czas pozostawał na ubo-  
czu, jednak u schyłku lat siedemdziesiątych podział na obozy narodowe i kościelne stał się już na tyle głęboki i zasadniczy, że nie starczało miejsca dla nowego programu i nowej gazety. Ostatecznie „Przyjaciół Ludu” w sporach ideowych – jak pisze Henryk Nagiel – „zajął stanowisko równoległe do stanowiska „Gazety Polskiej”<sup>13</sup>.

Lata 1880 i 1881 stanowią okres największej świetności „Przyjaciół Ludu”. Redakcja podniosła poziom merytoryczny tekstów, a także uatrakcyjniła przekaz informacyjny, wypełniając szpalty bieżącą polityką. Nawiązała kontakty z europejskimi korespondentami, starała się brać czynny udział w życiu organizacyjnym całej Polonii<sup>14</sup>. Jednym z powodów szybkiego rozwoju czasopisma było jego czynne zaangażowanie w promowanie scalania organizacyjnego wychodźstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych, opierając się na Związku Narodowym Polskim. Pierwsze symptomy wsparcia idei zjednoczeniowych zauważamy już w wydrukowanym apelu Ignacego Odrowąża, późniejszego redaktora „Zgody”, wówczas członka filadelfijskiego towarzystwa Związek Narodowy Polski<sup>15</sup>. Decyzja o podjęciu wątków politycznych wiązała się przede wszystkim z umieszczaniem artykułów aktywizujących Polaków do działań na rzecz ojczyzny, a także położeniem większej wagi wydawców na stronę polemiczną.

Zaangażowanie Wendzińskiego w politykę emigracyjną Polonii zostało dostrzeżone przez emigrację polską w Europie Zachodniej. Co prawda samo czasopismo spotykało się tam z krytycznymi uwagami dotyczącymi niskiego poziomu językowego, chwalono jednak kierunek, jaki obrało, oraz to, że „w prostych słowach podaje zdrowe myśli”. O samym redaktorze pisano, iż „posiada zdrowe zasady, wójtowski rozmach i spryt – a przy tem oddany jest wielce sprawie narodowej”<sup>16</sup>. Odbiorcą „Przyjaciół Ludu” był w tym okre-

---

<sup>12</sup> H. S i e n k i e w i c z, *Listy z podróży do Ameryki*, Warszawa 1956, s. 577-581.

<sup>13</sup> N a g i e l, *Dziennikarstwo polskie*, s. 62.

<sup>14</sup> S k r z y p e k, *Początki czasopiśmiennictwa*, s. 177.

<sup>15</sup> „Przyjaciół Ludu” 26.05.1880, nr 1, s. 6.

<sup>16</sup> Stanisław Artwiński do Agatona Gillera, 26 lipca 1880, PAN, rkps 7893, k. 6.

sie Henryk Kałussowski, będący czołową postacią emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych<sup>17</sup>.

Faktycznie w tym czasie Wendziński wielokrotnie jeździł z Milwaukee do Chicago, gdzie organizował wiece i namawiał do łączności z tworzącą się organizacją ponadlokalną, jaką od 1880 r. stał się Związek Narodowy Polski. Nie ulega wątpliwości, iż to w dużej mierze dzięki niemu do organizacji tej przyłączyły się najważniejsze towarzystwa narodowe w Chicago. Redakcja usilnie starała się zabierać głos w imieniu całego wychodźstwa, rozszerzając geograficznie wydawniczą nie tylko do Polaków mieszkających w Chicago, ale starając się aktywizować środowiska nowojorskie<sup>18</sup>. Pozycję swoją budowano na autorytetach emigracyjnych, przedrukowując listy Józefa Ignacego Kraszewskiego i Władysława Platera, wzywające do jedności wychodźstwa pod przewodnictwem ZNP<sup>19</sup>.

Czasopismo staowało się platformą, na której dyskutowano o sprawach kształtu przyszłej organizacji jednoczącej ogół. W trakcie, kiedy idea zjednoczeniowa zyskiwała coraz więcej zwolenników, drukowano listy, które nadchodziły z różnych osad polskich. Głos w kwestiach zasadniczego kształtu takiej organizacji zabierali również przedstawiciele duchowieństwa. Jeden z jego przedstawicieli, anonimowy czytelnik podpisany jako „Bezstronny”, w liście do redakcji widział problem, jaki zrodził się przed nową instytucją w niezdrowej rywalizacji między Filadelfią a Chicago o to, któremu miastu przypadnie rola centralna. Dużo jednak ważniejszą kwestią było w jego mniemaniu określenie charakteru zjednoczenia: czy będzie bardziej narodowe czy religijne<sup>20</sup>.

---

<sup>17</sup> Jeden z pierwszych organizatorów życia politycznego i kulturalnego Polonii amerykańskiej. Urodzony w 1806 r., przybył do Stanów Zjednoczonych w 1838 r. po tragedii rodzinnej. Kończył prawo i nauki polityczne w Wilnie. Uczestniczył w powstaniu listopadowym, a później w Wiośnie Ludów. Łączył dwa pokolenia emigracji polskiego wychodźstwa w Stanach Zjednoczonych: emigrację polistopadową i emigrację z powstania styczniowego. Udzielał się w wielu miejscach w kraju i zagranicą, by ostatecznie zyskać miano ojca założyciela i organizatora pierwszych polskich narodowych stowarzyszeń w Ameryce. Początkowo zwolennik walki zbrojnej, później zaangażowany w sprawy Polonii, o której pisywał do gazet krajowych, m.in. do „Gazety Polskiej” „Tygodnika Powszechnego” oraz „Tygodnika Ilustrowanego”. W tym okresie Kałussowski trzymał się na uboczu walk frakcyjnych, jako przeciwnik ugrupowań klerykalnych trzymał bardziej stronę stowarzyszeń narodowych; B. G r z e l o Ń s k i, *Do New Yorku, Chicago i San Francisco. Szkice do biografii polsko-amerykańskich*, Warszawa 1983, s. 45; K. M u r z y n o w s k a, *Henryk Korwin-Kałussowski (1806-1894)*, „Problemy Polonii Zagranicznej” 4(1964-1965).

<sup>18</sup> „Przyjaciół Ludu” 16.06.1880, nr 4, s. 7.

<sup>19</sup> Tamże, s. 3; „Przyjaciół Ludu” 22.06.1880, nr 5, s. 7.

<sup>20</sup> „Przyjaciół Ludu” 30.06.1880, nr 6, s. 3.

U progu lat osiemdziesiątych XIX wieku różnice między towarzystwami narodowymi a parafialnymi były wyraźne i stanowiły o istotnych podziałach społecznych, politycznych czy światopoglądowych. Pierwsze starały się łączyć swoich członków wokół haseł niepodległościowych. Liderami tych organizacji byli często emigranci polityczni, niekiedy, jak w przypadku Chicago, ich trzon stanowili przedstawiciele ziemiaństwa z zaboru pruskiego, zwani przez swych oponentów pogardliwie „szlachtą polską”, odstający materialnie i intelektualnie od większości chłopskich imigrantów<sup>21</sup>. Towarzystwa parafialne z kolei nastawione były przede wszystkim na zachowanie wiary i tradycji przodków, stąd miały swoich sympatyków głównie wśród niewykształconej ludności chłopskiej<sup>22</sup>. Grupy te były liczniejsze i bardziej wpływowe, zwłaszcza w systemie parafialnym. Na ogół stowarzyszenia parafialne były samowystarczalne, ale o dużo mniejszym stopniu samodzielności w porównaniu do towarzystw narodowych. Całkowitą kontrolę nad nimi sprawowało duchowieństwo, mające autorytet moralny, system szkół, sierocińców, domów opieki, ochronek, a niekiedy banków, co dawało im podstawy do sprawowania władzy nad Polonią<sup>23</sup>.

Możliwości instytucjonalne dla towarzystw narodowych w ramach systemu parafialnego były mocno ograniczone. Członkowie tych organizacji gromadzili się głównie w redakcjach gazet, księgarniach, domach kultury, często w *saloonach*, które stawały się dla imigrantów centrami życia społecznego i towarzyskiego, skutecznie rywalizując z Kościołem<sup>24</sup>. Mieli oni świadomość faktu, że w odrębnej centralnej instytucji opartej na systemie federacyjnym, ich znaczenie i siła znacznie by wzrosły, pod warunkiem sprawnie działającej administracji, która brałaby pod uwagę potrzeby materialne Polaków i jednocześnie byłaby na tyle elastyczna, aby mogła się dostosowywać do zmieniającej się sytuacji życia imigrantów. Ważną kwestią w tym zakresie była choćby odpowiednia regulacja w zakresie warunków przyjmowania członków, na tych

---

<sup>21</sup> J. R a d z i ł o w s k i, *The Eagle and the Cross: A History of the Polish Roman Catholic Union of America, 1873-2000*, New York 2002.

<sup>22</sup> S z a w l e w s k i, *Wychodźstwo polskie*, s. 97.

<sup>23</sup> Bank taki istniał w parafii św. Stanisława Kostki, założony przez ks. Wincentego Baryńskiego w roku 1875. Parafianie mogli pożyczać tam pieniądze zapewne na korzystniejszych warunkach niż w bankach amerykańskich.

<sup>24</sup> E. M o r a w s k a, *Polonijne społeczności lokalne i ich przemiany*, w: *Polonia amerykańska. Przeszłość i współczesność*, red. H. Kubiak, E. Kusielewicz, T. Gromada, Wrocław 1988, s. 381.

samych warunkach w innym towarzystwie, w razie zmiany miejsca zamieszkania.

Wspomniany wyżej duchowny, wypowiadający się na łamach „Przyjaciela Ludu”, należał niewątpliwie do tych nielicznych przedstawicieli duchowieństwa polskiego w Stanach Zjednoczonych, które później poparło Związek Narodowy Polski<sup>25</sup>. Zalecał wstępowanie towarzystw kościelnych do organizacji, która powinna przybrać charakter narodowy. „Mówić o religijności nie powinno być obowiązkiem ani celem Zjednoczenia, bo do tego są kościoły i księża, a Zjednoczenie ma być dla Ojczyzny” – konstatował, dodając: „Z drugiej zaś strony – im więcej towarzystw kościelnych należeć będzie, tem więcej będą mieli głosów do zmuszenia Zjednoczenia, aby było katolickim, gdyż przeważnie z katolików składać się będzie”<sup>26</sup>.

Przyjęcie takiego punktu widzenia określiło dość jednoznacznie negatywny stosunek do propozycji zjednoczeniowych zmartwychwstańców, realizowanych w ramach działalności Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego. Nie ma najmniejszych wątpliwości co do tego, że „Przyjaciel Ludu” był mu niechętny. Świadczy o tym wydrukowanie broszury Stowarzyszenia Kapłanów Polskich w Emigracji, zatytułowanej *Ostrzeżenie duchowieństwa oraz obywateli polskich w Galicji przed OO. Zmartwychwstańcami*. Dla przedstawicieli Zgromadzenia był to kamień obrazy, wykluczający jakąkolwiek możliwość współpracy<sup>27</sup>. W odpowiedzi na łamach „Gazety Polskiej Katolickiej” posypały się fale krytyki pod adresem redaktorów „Przyjaciela Ludu” i pomysłów zjednoczeniowych przez nich propagowanych<sup>28</sup>. Miesiąc później jeden z korespondentów pisał już otwarcie, że: „Zjednoczenie jedno kościelne, drugie polskie polityczne też do niczego nie doprowadzi”<sup>29</sup>. Ostrzegał, że dopuszczenie do władz organizacji duchowieństwa grozi jej całkowitym przejęciem

---

<sup>25</sup> Logika wskazywałaby tu na ks. Gulskiego, proboszcza parafii św. Stanisława w Milwaukee, jeśli jednak wierzyć periodykowi, do października 1880 r. przebywał on w Europie. Niewykluczone więc, że do akcji włączył się jakiś duchowny z Chicago, odsunięty od parafii skutkiem zakulisowych działań zmartwychwstańców, bądź chodziło o ks. Jan Frydrychowicza, proboszcza pierwszej polskiej parafii w Wisconsin, w którego obronę zaangażował się w tym okresie „Przyjaciel Ludu”.

<sup>26</sup> „Przyjaciel Ludu” 30.06.1880, nr 6, s. 3.

<sup>27</sup> Tekst został wydrukowany w roku 1880 w następujących numerach: nr 10, 28.07, s. 3; nr 11, 4.08, s. 3; nr 12, 11.08, s. 3; nr 13, 18.08, s. 3; nr 14, 25.08, s. 3; nr 15, 1.09, s. 3.

<sup>28</sup> „Przyjaciel Ludu” 11.08.1880, nr 12, s. 2; S. W ł o s z c z e w s k i, *Polonia amerykańska*, Warszawa 1971, s. 156-159.

<sup>29</sup> „Przyjaciel Ludu” 1.09.1880, nr 15, s. 5.



przez zmartwychwstańców. Im bardziej konflikt narastał, tym bardziej polaryzowały się dwa obozy.

W okresie najbardziej intensywnych prac nad statutami ogólnej organizacji, która przyjęła nazwę Związku Narodowego Polskiego, dużo mniejszą aktywność przejawiała „Gazeta Polska”, co prawda życzliwie nastawiona do tej inicjatywy. Nie angażowała się jednak zbyt w spory, oddając inicjatywę w tym zakresie „Przyjacielowi Ludu”. To na jego łamach prezentowano z detalami etapy powstawania Związku, aż do pierwszego Sejmu związkowego. Przewodnictwo w tych akcjach doprowadziło w końcu do sporu ambicjonalnego między obiema redakcjami, podyktowanego walką o czytelników<sup>30</sup>.

Punktem kulminacyjnym propagandy na rzecz ZNP były obszernie relacje z pierwszego Sejmu związkowego, odbytego 20 września 1880 r. w Chicago<sup>31</sup>. „Przyjaciel Ludu” przywołał przebieg obrad na przemian z obroną członków ZNP przed ekskomuniką biskupa Krautbauera z Green Bay. Ten ostatni wkrótce na prośbę ks. Leopolda Moczygemby zabronił Polakom czytać omawiane czasopismo<sup>32</sup>. Obrona swoich racji przybierała niekiedy przesadnie dramatyczną formę, polemikę na argumenty zastępując inwektywami i oskarżeniami o zdradę. Redakcje pism polonijnych uciekały się do stosowania przesadnej retoryki, przedstawiając uciemiony naród, przelaną męczeńską krew i chwilę dziejową, która nastąpiła. W górnolotnym przekazie niewiele było o ubezpieczeniowym charakterze powstającej organizacji, a materialny aspekt instytucji był w gruncie rzeczy najważniejszym kryterium decydującym o tym, czy imigrant zapisze się do Związku.

W kreowaniu narodowej symboliki mało kto prześcignął W. Kitowskiego z Chicago, najbardziej ciętego polemisty w „Przyjacielu”. W jednym z artykułów odwołując się do motywu świętości dziejów narodu i poczucia boskiej sprawiedliwości, pogwałconej przez tyranów, wplótł emocjonalizm romantyczny, kierując swój głos do czytelników w słowach:

Nasza krew męczeńska to świadectwo życia naszego; nasza krew męczeńska to dowód zwierzęcej wściekłości pastwienia się mocniejszego nad słabszym. Nasza krew męczeńska to rozpacz nasza równająca się rykowi dzikiego zwierza. Nasza krew męczeńska to niewoli naszej ciągle wspomnienie. Nasza krew męczeńska to głos wołający o pomstę do nieba. Nasza krew męczeńska to znicz święty utrzymujący

---

<sup>30</sup> „Przyjaciel Ludu” 25.08.1880, nr 14, s. 4-5.

<sup>31</sup> O s a d a, *Historia*, s. 150-154; [B a r s z c z e w s k i], *Związek Narodowy Polski*, s. 15-16.

<sup>32</sup> M. H a i m a n, *Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie w Ameryce 1873-1948*, Chicago 1948, s. 61.

i potęgający ducha narodowego, znicz święty, który niby komet wałęsające się atomy gromadzi naokoło siebie rozproszonych i niezgodnych synów ojczyzny<sup>33</sup>.

W przyszłości każdej podobnej inicjatywie narodowej od razu towarzyszyła tego typu stylistyka, mająca swe źródło w romantycznym postrzeganiu świata, historii i Boga. Formy te zostały powtórzone rok później w artykule programowym „Zgody”, oficjalnego czasopisma ZNP, kiedy Ignacy Odrowąż fakto- wi powstania organizacji nadał wymiar niemalże historiozoficzny<sup>34</sup>.

Przekaz propagandowy na korzyść ZNP spowodował, że pod koniec roku 1880 do redakcji „Przyjaciela Ludu” trafiały m.in. korespondencje z Europy, relacje z obchodów rocznicowych itp. Swoje teksty o pobycie Kościuszki w Stanach Zjednoczonych umieścił tam Sygurd Wiśniowski; Agaton Giller zaś wspomnienia Jana Działyńskiego<sup>35</sup>. Dużo wcześniej periodyk zaczął wydawać *Akta męczeńskie 1861-1866*, pisane przez Kraszewskiego pod pseudonimem Bolesławity. Czasopismo wydrukowało również pierwsze odezwy Związku Narodowego Polskiego, które obok materiału informacyjnego dotyczyły pomocy potrzebującym Polakom, coraz liczniej przybywającym do Stanów Zjednoczonych<sup>36</sup>. 4 maja 1881 r. „Przyjaciel Ludu” opublikował po raz pierwszy roczne sprawozdanie Zarządu Muzeum Narodowego w Raperswili<sup>37</sup>. Nie uciekano bynajmniej od bieżących polemik. Pojawiały się spory liderów ZNP z „Gazetą Polską Katolicką”<sup>38</sup>. Teofila Samolińska, najbardziej znana w tym czasie patriotka polska w Chicago, regularnie nadsyłała od listopada listy, załatwiając swoje porachunki z Dyniewiczem, nastawionym niechętnie do jej teatralnych przedstawień<sup>39</sup>.

Wydarzeniem o wymiarze symbolicznym, które miało ocenić wartość do- tychczasowej pracy nad zjednoczeniem, były obchody 50. rocznicy powstania listopadowego, które „Przyjaciel Ludu” chciał wykorzystać dla utwierdzenia swojej pozycji, nie tylko w Chicago i Milwaukee, ale także w innych ośrodkach polonijnych.

W omawianym okresie tygodnik miał wszelkie dane ku temu, aby objąć dominującą rolę w konsolidacji środowisk narodowych, zwłaszcza wobec ambiwalentnej postawy „Gazety Polskiej w Chicago”, która do końca nie była

<sup>33</sup> Tamże, s. 7.

<sup>34</sup> O s a d a, *Historia*, s. 168-173.

<sup>35</sup> „Przyjaciel Ludu” 29.09.1880, nr 19, s. 6; 13.10.1880, nr 21, s. 3; 3.11.1880, nr 24, s. 2, 4; 10.11.1880, nr 25, s. 7-8; 1.12.1880, nr 28, s. 7; 15.12.1880, nr 30, s. 3.

<sup>36</sup> „Przyjaciel Ludu” 29.12.1880, nr 32, s. 5.

<sup>37</sup> „Przyjaciel Ludu” 4-11.05.1881, nr 49-50, s. 4, 8.

<sup>38</sup> „Przyjaciel Ludu” 6.02.1881, nr 38, s. 3.

<sup>39</sup> „Przyjaciel Ludu” 10.11.1880, nr 25, s. 4-5; 15.12.1880, nr 30, s. 5.

zdeklarowana w sporach politycznych. Zadaniu temu nie sprostał. Zdecydował o tym przebieg walki o hegemonię między obozem kościelnym i narodowym. Skłócenie i brak jedności wypłynęły wyraźnie na obchodach 50 rocznicy obchodów rocznicy powstania listopadowego oraz wiecu upamiętniającym powstanie styczniowe. Obok antyklerykalnych haseł, które dodatkowo pogłębiły zasadniczy rozłam wśród wychodźstwa polskiego, postulowano tam powołanie nowego czasopisma, które jeszcze raz połączyłoby rozbitą Polonię, opierając się na autorytecie Kraszewskiego i Gillera. Głos w tej sprawie podniósł Edward Wilkoszewski, lider Klubu Polskiego w Chicago. Być może akcja była inspirowana przez „Gazetę Polską”, której Wilkoszewski był stałym korespondentem<sup>40</sup>. Jednocześnie na mównicy padły nieprzychylnie głosy pod adresem „Przyjaciela Ludu”, którym towarzyszyły „oklaski, śmiech i wrzawa”<sup>41</sup>. Atmosferę uroczystości opisała Teofila Samolińska, która nie odmówiła sobie „osobistej wycieczki” pod adresem Dyniewicza, parodiując jego sposób mówienia.

Dużo poważniejszym ciosem dla tygodnika okazał się spór Wendzińskiego z wydawcą „Przyjaciela Ludu” J. Rudnickim. Najważniejsze etapy konfliktu opisał Henryk Nagiel w rozprawie o dziennikarstwie amerykańskim, porównując złośliwie ich walkę do operetki<sup>42</sup>. Toczony od miesięcy spór sądowy, pochłaniający duże kwoty pieniędzy, skończył się zwycięstwem Rudnickiego, który 25 maja 1881 r. poinformował czytelników o tym, że Wendziński nie posiada odtąd żadnych praw do tygodnika<sup>43</sup>. W następnym numerze Rudnicki zwrócił się do abonentów z prośbą o poparcie, zwłaszcza wobec faktu, że „niektórzy nowo powstałe nieprzyjaciele nasi starają się jak najusilniej nam szkodzić”<sup>44</sup>. Owymi „nieprzyjaciółmi” byli zapewne sojusznicy Wendzińskiego, którego nowa redakcja od początku przedstawiła jako największego wroga. Zwycięstwo Rudnickiego nie pomogło jednak czasopismu. Tygodnik przeniósł się do Chicago i tam mocno podupadł. Od października 1882 r. wychodził nieregularnie, w o połowę mniejszej objętości. Znikł ostatecznie na początku 1884 r.<sup>45</sup> Ostatni okres ukazywania się czasopisma Józef Skrzy-

---

<sup>40</sup> O s a d a, *Historia*, s. 130-136.

<sup>41</sup> „Przyjaciel Ludu” 2.02.1880, nr 37, s. 5. Relacja z obchodów nadesłana przez Samolińską spotkała się z ostrą repliką ze strony narodowych towarzystw chicagowskich na czele z Gminą Polską. Członkowie towarzystw starali się podkreślać solidarność Polaków na obchodach i jedność ze Związkiem Narodowym Polskim. „Przyjaciel Ludu” 23.11.1881, nr 40, s. 4.

<sup>42</sup> N a g i e l, *Dziennikarstwo polskie*, s. 64.

<sup>43</sup> „Przyjaciel Ludu” 25.05.1881, nr 52, s. 1.

<sup>44</sup> „Przyjaciel Ludu” 1.06.1881, nr 1, s. 5.

<sup>45</sup> N a g i e l, *Dziennikarstwo polskie*, s. 65; S. Z i e l i ń s k i, *Bibliografia czasopism polskich zagranicą 1830-1934*, Warszawa 1935.

pek uznał za konsekwencję uporu Rudnickiego, starającego się podkreślać swoje prawa do tygodnika<sup>46</sup>.

Pozostaje sprawą dyskusyjną, czy „Przyjaciel Ludu” liczył na zostanie organem oficjalnym ZNP. Skutkiem tego, że centrum organizacji w jej początkowym okresie było na Wschodzie (Nowy Jork, Filadelfia), rolę propagatora nowej organizacji przejęło nowojorskie „Ogniwo”. Przez krótki okres periodyk mógł pełnić w Chicago rolę nieoficjalnego organu prasowego ZNP. Później jednak, gdy powstała „Zgoda”, wydawnictwo miało już raczej rangę drugorzędną. Przeniesienie redakcji „Zgody” do Milwaukee mogło być jedną z przyczyn upadku „Przyjaciela Ludu”, niemającego już ani czytelników, ani oparcia w dużej organizacji. Sądząc z listy abonentów, większość nakładu była wysyłana do Chicago.

Upadek „Przyjaciela Ludu” wpisał się w schyłek pierwszego okresu dziejów prasy polsko-amerykańskiej. Z wszystkich czasopism polskich powstałych przed rokiem 1880, jedynym czasopismem, któremu udało się przetrwać próbę czasu, była zatem „Gazeta Polska” Władysława Dyniewicza.

THE POSITION OF “PRZYJACIEL LUDU” TOWARDS ATTEMPTS  
TO UNITE THE POLISH COMMUNITY IN AMERICA  
IN THE YEARS 1880-1881

S u m m a r y

The article is a contribution to the research into the Polish periodical “Przyjaciel Ludu” that was published at the end of the 19<sup>th</sup> century in Chicago and Milwaukee. The periodical was at first a monthly, and then a weekly. It was published in 1876-1884. It had a popular-literary character and a rich choice of subjects ranging from politics, history, religion to current events. The prevailing aspect of the deliberations included in the present article is a reflection on the role the periodical played in the integration of the Polish community in America under the leadership of Związek Narodowy Polski. First of all the polemic character of the periodical is analyzed as well as the circumstances in which the periodical collapsed.

*Translated by Tadeusz Karłowicz*

**Słowa kluczowe:** Prasa polska na obczyźnie XIX wieku, emigracja polska, Stany Zjednoczone.

**Key words:** Polish press abroad in the 19<sup>th</sup> century, Polish emigration, the United States of America.

---

<sup>46</sup> S k r z y p e k, *Początki czasopiśmiennictwa*, s. 178.